GAZETA LWOWSKA.

Sobota | Ner. 128. | 27. października 1832.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Dziennik powszechny warsz. z dnia 10. paź. r. b. zawiéra co następuje:

Rada administracyjna Królestwa Polskiego. Na przedstawienie komisyi rządowéj spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego, w dniu 7/19 b. m. i r. uczynione, że tutejsze garbarnie nie są w stanie zaspokoić potrzeby fabrykantów fortepianów, w dostarczeniu im stosownéj wyprawy skórek baranich, tak zwanych Hammerleder, rada przychylnie do wniosku rzeczonéj komisyi rządowéj, uczynionego po wspólném z komisyją rządową przychodów i skarbu porozumieniu się, postanawia:

Art. 1. Fabrykantom tutejszym fortepianów wolno będzie, za uznaniem komisyi rządowéj spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego, i szczegółowém przez nią uczynić się mającém do komisyi rządowéj przychodów i skarbu wezwaniem, sprowadzać z zagranicy, wyłącznie na użytek fabryczny wyprawne skórki baranie, Hammerleder zwane, za opłatą cła licencyjnego po zł. 6 gr 20 od cetnara.

Art. 2. Wykonanie niniejszego komisyi rządowéj spraw wewnętrznych, duchownych i oświecenia publicznego, tudzież przychodów i skarbu, rada poleca.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu rady administracyjnéj dnia 9/21 września 1832 r. (Podpisy.)

Dyrekcyja jeneralna poczt Królestwa Polskiego zawiadomiła publiczność, iż podwyższona na mocy decyzyi jo. księcia feldmarszałka namiestnika Królestwa z dnia 31. r. z. nr. 649 zapadłéj, taxa do dwóch złotych gr. 15 od konia na milę od extrapoczt prywatnych z dniem ostatnim września r. b. w swéj mocy zupełnie ustała, i że tém samém od dnia 1. października r. b. zwyczajna taxa od extrapoczt po dwa złote od konia na milę ma miejsce. Gdyby zatém od kogobądź wyższa opłata pobieraną być miała, zechce z zażaleniem swém, na prostym papiérze bez stępla pisanym, i pod rubryką bezpłatną służby pocztowéj na pocztę oddać się mogącém, wprost do dyrekcyi jeneralnéj poczt zgłosić się, która nietylko nadbór nieprawny zwrócić nakaże, lecz oraz winnego tego nadużycia do surowéj pociągnąć odpowiedzialności. W Warszawie dnia 18go października 1822. (Podpisy.)

Rossyja.

— Z Petersburga d. 29. września d. s. —

Dnia 27. b. m. pan Bligh, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny króla jmci W. Brytanii, miał zaszczyt przedstawiać się najj. cesarzowi i złożyć swe listy wierzytelne.

Dnia 28. t. m. poseł francuzki, marszałek książę Treviso, wydalając się czasowie, miał pożegnalne u n. pana posłuchanie.

Zjednoczone Stany Ameryki północnéj.

Pisma francuzkie zawiérają następujące uwagi: Dwa wielkie pytania poruszają w téj chwili państwa Ameryki północnéj: mianowanie prezydenta i wice-prezydenta, i zniżenie taryfy cła. Obadwa te pytania, które zdają się być jedno od drugiego wcale niezawisłe, przez duch stronnictwa tyle jedno w drugie spłynęły, że bardzo potrzeba uważać, aby odkryć punkta, w których się od siebie różnią. Od roku 1789, odkąd teraźniéjsza konstytucyja nabrała mocy, aż do roku 1825. prezydentura zawsze była poruczona mężom, których sława polityczna pochodziła od chwili ogłoszenia niepodległości amerykańskiéj. Washington, Adams, Jefferson, Madisson i Monroe jeden po drugim byli u stéru rządu. Lecz z Monroe zgasło pokolenie starych statystów, a teraz każdy, który w sobie czuje, lub czuć mniema siłę naczelnika stronnictwa, czyha na prezydenturę. Piérwsza walka wszczęła się w roku 1825. między panem John Quincy Adams, głową federalistów, i jenerałem Jackson, głową republikanów. Ponieważ żaden z nich nie otrzymał większości głosów; musiała zatém izba reprezentantów między nimi rozstrzygnąć. Izba obrała p. Adams, chociaż miał tylko mniejszą liczbę głosów wyborców za sobą. W roku 1829. jenerał Jackson został wprost przez wyborców mianowany, i od tego czasu bardzo wyraźna opozycyja uformo-

)(

wała się w senacie. Głową téj opozycyj jest pan Henryk Clay, mąż wielkich zasług, który sześć razy obrany był prezydentem izby reprezentantów, który za prezydentury p. Adams był sekretarzem stanu, i teraz jest na liście kandydatów do prezydentury. Do początku tego roku opozycyja nie stawiła rządowi jawnego oporu; lecz naostatek rzuciła jéj rękawicę, a to w sprawie pana van Buren, którego mianowanie posłem w Londynie senat większością jednego głosu zniweczył. Od téj chwili wybuchła otwarta wojna. Jenerał Jackson, który życzył sobie być po raz drugi prezydentem na lat cztéry obranym, widząc, że się jego przeciwnicy codzień pomnażają, użył dwóch środków do zjednania sobie zwolenników. Najprzód wystawił pana van Buren jako ofiarę nienawiści, którą senat ma przeciw niému, Jacksonowi, jako republikaninowi, z czego wnioskował, że naród amerykański tę krzywdę wynagrodzić mu powinien, mianując go wice-prezydentem. Tym sposobem stronnicy pana van Buren, a tych jest wielu, stali się wojskiem posiłkowém jenerała Jackson, który im przyrzekł nawzajem pomoc głosów, będących w jego mocy. Powtóre zaproponował nową taryfę. Tu wikła się pytanie i potrzebuje niektórych objaśnień. Podczas ostatniéj wojny z Anglija, w miastach Maine, New-Hampshire, Vermont, Massachusets, Rhode-Island, New-York i Connecticut założono wiele fabryk. Rząd amerykański wspiérał te fabryki, nałożywszy na obcy przemysł wielkie podatki. Środek ten, w początku swoim bardzo naturalny i popularny, ponieważ osobliwie dla płodów nieprzyjaciela był dotkliwy, nakazywała konieczność. Szło tu o pokrycie kosztów wojny. Zaprowadzenie podatku gruntowego tak, jak w Europie, niepodobne jest w kraju, gdzie morg ziemi po 5 franków przedają, i gdzie tak rozległe kraje, jak np. Belgijum, przechodzą na własność do tego, kto je piérwszy posiędzie. Co się zaś tyczy podatków niestałych, tych niepodobna wybiérać tam, gdzie domy jedne od drugich o 2 do 3 mil są odległe; albowiem do tego potrzebaby prawie tyle poborców, ile jest domów. Jedyném źródłem były więc cła. Te zaprowadzono na miarę bardzo obszérną. Na wszystkie przedmioty wielkiego zużycia nałożono cła 30, 40 a nawet 50 procentu. Po przywróceniu pokoju naród miał prawo spodziéwać się zniżenia cła. Lecz się inaczéj stało. Mieszkańcy państw północnych, którzy oddawna słynęli z przebiegłości, przy téj okoliczności dali tego dostateczne dowody. Pięknémi mowami i rozprawami w gazetach, w których z zapałem mówili o systemacie amerykańskim i o konieczności spłacenia jak najprędzéj długu, aby jedynym być w świecie narodem, który się chełpić może, że nikomu nic nie winien, potrafili w roku 1816 nietylko utrzymać cła wchodowe, lecz nawet je pomnożyć, tak, że po dziś dzień mieszkańcy południowi i zachodni płacą fabrykantom północnym premiję 40 do 50 procentu.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Portugalija.

Courrier de l'Europe z dnia 11. b. m. mówi: »Poselstwo portugalskie w Londynie nie otrzymało w dniu 8. października żadnych dalszych wiadomości z Oporto, tylko do dnia 30. z. m.; do miasta atoli nadeszły bardzo ważne listy, z których okazuje się, iż Dom Miguel postanowił mocno korzystać z ostatnich powodzeń. Podług tego listu, posłano stosowne rozkazy, aby ponowić atak, i za jaką bądź cenę opanować miasto. Zdaje się, że hr. Basto, minister spraw wewnętrznych, mocno na to nastaje, aby się Dom Miguel sam udał do wojska, a to dla zachęcenia go swoją obecnością i ożywienia w nim ducha do ostatecznych natężeń.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Hr. Grey przybył znowu w dniu 8. b. m. z południa o godzinie 5. z podróży swojéj do Howick-Hall, do swojego mieszkania w East-Scheen. W samém mieście nie będzie jeszcze mieszkał, ponieważ pałac jego reparują.

Admirał sir Pultney Malcolm przybył także w dniu 8. z Portsmouth do Londynu i miał natychmiast rozmowę z sir J. Graham w admiralicyi. Sir James ze swojéj strony odwiedził potém lorda Palmerston w urzędzie spraw zewnętrznych i lorda Althorp.

P. Stratford-Canning przesłał sir Edw. Thomasonowi ze strony sułtana wspaniałą, wybornéj roboty tabakierkę z dyjamentami, na znak upodobania wielkiego sułtana, z uczonych objaśnień pisma świętego przez sir Edwarda napisanych. Jestto piérwszy raz, że cesarz turecki wynagradza komuś zasługi, położone około chrześcijaństwa.

Względem spraw portugalskich wyraża się *Albion* w sposobie następującym: »Nastąpił wreszcie w d. 29. września długo oczekiwany atak na Oporto. Dzień skończył się klęską Miguelistów, którzy zmuszeni zostali cofnąć się, utraciwszy 2500 ludzi w zabitych i ranionych; stratę Dom Pedra podają na 500 ludzi. Chociaż odebrane doniesienia pochodzą od ludzi przychylnych sprawie Dom Pedra; wszelako ten niestosunek w stracie da się objaśnić

bez powątpiewania o prawdzie udzieleń. Spodziéwano się ataku, i Dom Pedro był do tego przysposobiony. Łatwo tedy pojąć, że wojska jego korzystały z każdego stanowiska, które onym za obronę służyć mogło. O męztwie przywiedzionem do rozpaczy, z którym Miguelişci walczyli, udziela wyobrażenia wyraz w jednym z raportów, mówiąc: »»jak diabli walczyli.«« Tym sposobem uznana jest ich waleczność, a że są liczni, chociaż im się ten atak nie powiódł, nic ich jednak nie wstrzyma od powtórnego. — W skutek instrukcyj od margrabi Palmella przywiezionych, okręty angielskie Orestes i Childers zarzuciły kotwicę na Duero i kazały przez oficéra naczelnemu dowódzcy wójsk Miguelistów powiedziéć, że zachowywać będą ścisłą neutralność i stać będą po za liniją wystrzałową, lecz każdéj obrazy osoby Anglika lub nadwerężenia jego majątku natychmiast mścić się będą. Tymczasem zdaje się, że Orestes i Childers nie stały za liniją wystrzałową. Posłuszne one były danym sobie rozkazom, lecz wojsko Dom Pedra tak umiało rzeczy urządzić, że się onym ich posłuszeństwo na nic nie przydało; albowiem pomimo przedstawień kapitana Glascock tak się zbliżyli do okrętów angielskich, że ostatnie przez wymierzony ku natrętnym ich towarzyszom ogień ucierpieć musiały, i jeden majtek z okrętu Childers został zabity.

Okręt »Duke of Wellington« dla Dom Pedra kupiony, odpłynął w d. 8. b. m. z Tamizy do Oporto. *Morning Herald* oddaje z tego powodu ajentom Dom Pedra wielkie pochwały.

Ajent Lloydy w Figueira donosi pod d. 23. z. m., że ten port od d. 17. blokowany jest przez szoner Dom Pedra. Eskadra tegoż zabrała w Oporto przeznaczone do Lizbony okręty Fama, Rodio (z Bahii), Mariana, Almeida (z Pernambuco) i Espiritu Santo (z Liverpolu).

Gazeta powszechna udziela listu prywatnego pewnego Polaka, pisanego z Londynu, który pomiędzy innémi wyraża: »Jeźli reformatorowie angielscy nie troszczą się o sprawy niemieckie, tém mniéj się tego po torysach spodziéwać można, a co się tycze whigów, to ci jak i wszyscy ludzie należący do *Juste milieu* — nie mogą i nic uczynić nie chcą. Rzuć okiem na *Mestings*, przesławione zgromadzenia ludu, odprawiane w interesach niemieckich — nie postrzeżesz tam ani jednego człowieka sławnego imienia i znaczenia; sam Hume kazał się usprawiedliwić, iż w téj mierze nie może tak mieć udziału, jak w sprawach Ameryki południowéj, Grecyi, Portugalii i t. d. Na czele znajdował się poeta Tomasz Campbell, poeta ubogi, pobiérający od króla 200 f. s. pensyi; bywa on zapraszany na obiady arystokratów, i dla tego zajmuje się tylko sprawami polskiémi i niemieckiémi. On to sprawę polską z monopolizował, utworzył pod swoją prezydencyją komitet, a rezultat tego jest ten, że imię jego obiéga świat w prozie i wiérszem, lecz Polacy, którzy tu przybyli, albo żebrzą lub z głodu umiérają, lub czém prędzéj bogatą Angliją opuszczać muszą. Wiadomo ci, że nie potrzebuję wsparcia, dla tego też jestem bezstronny. Takim jest Campbell, takimi wszyscy, którzy na zgromadzeniach figurowali. Ostatni, który przewodniczył, członek parlamentu, sir James Doyle, znany jest w całéj Anglii ze swéj niedołężności. Śród takich okoliczności łatwo jest sobie objaśnić, czemu dotąd nie zeszło dawno zapowiedziane niemieckie słońce. *) Takie niemieckie słońce, nie mające złotych promieni nie może się przebić przez mgły londyńskie. Niemiecko-angielski komitet, który Campbel utworzył, zebrał 12 f. s. Teraz począł dr. Schulte na swój rachunek na nowo manewrować, i przyrzeka niebawem wystąpić z dz. Germanija. Życzyłbym tego z całego serca, lecz dr. Schulte bardzo się zbliża do awanturnika. Tak smutnie przedstawiają się rzeczy z blizka; być może, że je smutną wystawiam. — Nieszczęście, uludzenie napawają człowieka goryczą; straciłem, co najtrudniéj zapomniéć, małżonkę i ojczyznę, i w téj Anglii, u tego wielkiego, wolnego ludu, nie znalazłem ani jednego człowieka, któryby się ujął inaczéj za naszą świętą sprawę, jak tylko, aby ją wytrzebić dla własnéj korzyści i odziania się lekkim płaszczem popularności. Hume, Mill, większa część młodych reformatorów, np. redaktorowie dz. *Examiner* — nie chcieliby miéć innego celu. Przekonałem się, że Anglija będzie miała nierównie mniéjszy wpływ na zdarzenia Europy, niżeli powszechnie o tém sądzą.«

W Bushir grasuje strasznie powietrze; umiéra tamże codziennie 150 do 200 ludzi. W Bombay mocno się obawiano, aby się i tam powietrze nie dostało; okręt przybyły tamże z Bushir utracił z 121 osób 70 przez powietrze. W skutek tego naznaczono trzydziestodniową kwarantannę. Rozkaz gubernatora, aby zabijać wszystkie włóczące się psy, dał powód do zbiegowiska, które tylko za wdaniem się władzy wojskowéj mogło być utłumione.

Francyja.

Oprócz wiadomych już postanowień, na mo-

*) Pod tym tytułem (*Die deutsche Sonne*) zapowiedziana była w Londynie Gazeta w języku niemieckim.

cy których mianowane jest nowe ministeryjum i izby na d. 19. listopada są zwołane, *Moniteur* z d. 11. b. m. zawiéra jeszcze pięć innych następujących rozporządzeń: Baron Louis, były minister skarbu, i p. Girod (de l'Ain), były minister publicznego oświecenia, z uwagi na usługi krajowi uczynione, wyniesieni są na godność parów, a p. Girod oprócz tego mianowany prezydentem sekcyi w rzeczach spornych w radzie stanu. — Były minister spraw wewnętrznych, hrabia Montalivet, mianowany jest jeneralnym intendentem i administratorem listy cywilnéj, a baron Fain, piérwszy sekretarz gabinetu, radzca stanu w służbie nadzwyczajnéj, jest upoważniony, miéć udział w posiedzeniach i pracach rady stanu.

Postanowienie królewskie z d. 11. b. m., umieszczone w dzienniku praw, mianuje pięćdziesiąt dziewięciu nowych parów.

Moniteur z d. 12. b. m. zawiéra następujący list nowego prezydenta rady ministrów i ministra sekretarza stanu w wydziale wojennym, marszałka Soult, do piérwszych prezydentów i jeneralnych prokuratorów przy sądach królewskich, do jenerałów lejtnantów, dowodzących dywizyjami wojskowémi, do prefektów morskich i do marszałków polnych, dowodzących w departamentach: »Mości panie! Król zrobił mi zaszczyt, że mię postawił na czele rady ministrów. Zamiarem króla jmci jest, nadać administracyi jedność, przez którąby jéj działalność uzyskała więcéj energii a jéj odpowiedzialność więcéj realności. Król, powołując mię do téj wysokiéj posady rozważył może niektóre moje dawne zasługi, i to co byłem szczęśliwy dla mojéj uczynić ojczyzny; przedewszystkiém zaś chciał ón publicznie ogłosić, że ministeryjum czuwać będzie gorliwie nad godnością Francyi i niemniéj starać się będzie o utrzymanie jéj spokojności, jak i bezpieczeństwa. Ośmielam się sądzić, że całe moje dotychczasowe życie za to zaręcza. — Systemat polityczny, przyjęty przez mojego dostojnego poprzednika (p. Kaźmiérza Perier) będzie moim systematem; jest ón prawdziwym narodowym systematem; obiedwie izby uznały go za takowy. — Utrzymanie monarchii i konstytucyi jest piérwszym warunkiem publicznéj wolności; wolność ta tylko natenczas może być silną, gdy jest regularną; nabywa ona czci i ustala się tylko przez uszanowanie ku ustawom. Porządek wewnątrz i pokój zewnątrz będą najpewniéjszą rękojmią jéj bytu. Z tego powodu może Francyja polegać na moich staraniach około utrzymania porządku i pokoju. Żądam waszego czynnego i stanowczego współdziałania. Rząd wymaga po was całéj odwagi i całéj mądrości. Każdy zamach sprawienia nieładu będzie najsilniéj utłumiony. Gdyby się stronnictwo obalonego rządu odważyło nadal stawić czoło prawéj władzy, natenczas dosięgnie je ramię surowéj sprawiedliwości. Potrzeba zniszczyć szalone jego nadzieje. Będą przedsięwzięte środki, aby zniszczyć wszelki ślad niespokojności, jakie w niektórych panowały departamentach. W Paryżu pokonana została anarchija w d. 5. i 6. czerwca przez bohatérskie poświęcenie się gwardyi narodowych i wojska linijowego. Stronnictwo odsłoniło zarazem w owych dniach opłakania godnych swoje szaloną odwagę i słabość. Żaden z jego planów nie jest tajny rządowi, i ón się ich nie obawia. Powstanie znalazłoby kraj jednéj myśli, dla udzielenia rządowi wszelkiéj siły, jakiéj potrzebuje. — Mości panie! Przez utrzymanie porządku pracować będziemy około ustalenia pokoju. Rząd, który jedna sobie wewnątrz uszanowanie, może bez niebezpieczeństwa trzymać się zewnątrz stałéj i niepodległéj polityki Za porozumieniem się z mocarstwami, z naszémi sprzymierzeńcami rozwiążemy wszystkie wielkie europiéjskie pytania. Nasze wojsko chciwe boju, lecz posłuszne, jest dla naszego umiarkowania podstawą siły. Wié to Europa, lecz zna także naszę wierność ku naszym zobowiązaniom się, i naszę stałą wolę, utrzymania pokoju świata. Ten jest mości panie sposób myślenia rządu króla. Przenikniéj się wacpan duchem jego polityki; rozszérzaj go wacpan i wszędzie go rozgłoś. Nié masz żadnego chwalebnego sposobu myślenia, któregoby nie zaspokoił, żadnych prawych interesów, któreby nie był w stanie zabezpieczyć. Oby wacpana usługi nadały rządowi siły, i stały się dlań zaszczytem; oby rząd z wacpanem zebrał nagrodę swojego mądrego i zręcznego postępowania. Wszyscy dobrze myślący słudzy kraju będą poleceni wysokim względom króla. — Mości panie! Francyja jest wolna i szanowana. Pomyślność jéj poczyna znowu kwitnąć, jeszcze kilka usiłowań a będziemy używali wszystkich owoców naszéj chwalebnéj rewolucyi. Rząd będzie umiał dopełnić swoich powinności ku krajowi; lecz nadewszystko pokładamy naszę ufność w kraju. Jeźli skutek uwieńczy nasze usiłowania, natenczas onemu go będziemy winni. Starym to jest dla mnie zwyczajem, czynić wszystko dla honoru Francyi. Przyjmiéj wacpan moje znamienite poważenie. Prezydent rady ministrów, minister sekretarz stanu w wydziale wojny: Marszałek Soult.«

Jenerał lejtnant hr. Drouet d'Erlon, dowódzca w departamencie zachodnim, obawia się wzrok utracić, i przybył w d. 6. b. m. z Nantes do Paryża, dla poradzenia się tamecznych lekarzy.

Hr. St. Leger, dowódzca francuzkiego batalijonu w Oporto, który w bitwie d. 29. września ciężko został raniony, jest synowcem pana Hyde de Neuville, byłego ministra marynarki, a dawniéj francuzkiego posła w Portugalii, i tak jak jego stryj używa tytułu Bemposta, który został onemuż przez króla Jana VI. nadany.

Niemcy.

W d. 13. paźdz. przybyła grecka deputacyja, wysłana z Nauplii do Monachijum, i wysiadła do hotelu przeznaczonego dla rejencyi na przeciwko rezydencyi; deputowani są podéjmowani jako goście dworu bawarskiego, który wysłał na przeciw nich dwóch komisarzów. Uroczyste przyjęcie deputacyi greckiéj miało w d. 15. nastąpić. Podczas święta październikowego, będzie miała osobną trybunę.

Prussy.

Książę Montfort (Hieronim Bonaparte, były król westfalski) przybył w d. 10. b. m. jadąc z Florencyi, do Kolonii, wysiadł w domu gościnnym pod znakiem *der grosse Rheinberg* i jeszcze następującéj nocy udał się w dalszą podróż do Londynu.

Grecyja.

Oto są dokumenta, nie umieszczone w żadnéj greckiéj gazecie, które rzucają światło na stan publicznéj opinii w Grecyi, i są teraz tém ważniejsze, ile że podług onych treści rezydenci mocarstw sprzymierzonych oświadczyli się przeciw zwołaniu i uchwałom kongresu narodowego. 1. List Kolokotroniego z d. 11. (23.) czerwca do rezydentów połączonych mocarst Anglii, Francyi i Rossyi. Jenerał, podpisujący się »Naczelnym dowódzcą Peloponezu« wystawiwszy teraźniéjszy rząd tymczasowy, jako nie prawy i łakomy tak daléj mówi: »Dowolność i gwałtowność rządu oddała się w koncu jawnemu i śmiésznemu szałowi, że na zgromadzeniu kongresu narodowego żebrze o pomoc i nie rozpoznawszy, czyli zwołanie takiego zgromadzenia śród teraźniéjszych okoliczności jest potrzebne, widoczną jest, że nie może być żadne prawne zgromadzenie, gdy oczewiście zwołane jest przez rząd nie prawy, który lud strachem przejmuje, a który wspiérany swoimi stronnikami, używa nie prawnych i gwałtownych środków, dla przywiedzenia do skutku swoich łakomych zamiarów. Peloponez będzie obstawał za żądaniem, aby ostatni artykuł, względem prawnego rządu, za pomocą wolnego głosowania narodu zaprowadzonego, był wykonany, albowiem wystawiłby się na ciężką odpowiedzialność, gdyby pozwolił istnieć dowolnym deputowanym. Gdyby go przemoc zmusiła przyjąć członków, przez nie prawną juntę mianowanych, natenczas nie będzie to jego winą.« II. Komendant twierdzy Patras, Rio i t. d. Jenerał Kizo Tzavella do Hellenów. »Z radością nadaję głosność protestacyi, którą wydał dowódzca Grecyi wschodniéj, pułkownik Jan Gura. Publiczność przekona się, że cały naród, rozważając czynności rządu, tyle dla ojczyzny niebezpiecznego, powstaje przeciw niemu ze względu na prawdziwe zbawienie kraju i oswobodzenie go od gwałtowności. Z tąd niechaj się patryjoci oddadzą nadziei, iż naród niebawem oswobodzony zostanie od ciężaru dowolnego i nieprawego rządu. Patras d. 19. (31.) lipca.« III. Protestacyja naczelnego dowódzcy Grecyi wschodniéj, pułkownika Jana Gura, datowana w Salonie d. 12. (24.) lipca, i wydana do jego współobywateli. Pułkownik objaśnia na wstępie do tego dokumentu przyczyny, dla czego już wprzód nie uczynił publicznéj demonstracyi przeciw przywłaszczonemu rządowi. Pomiędzy niegodziwościami rządu liczy ón i tę, że Turcy, którzy osobiście przeciw Grecyi walczyli, na żołd są przyjęci, aby bronili chorągwi niepodległości! »Lecz najstraszniéjsze ze wszystkiego jest to, »wyraża daléj ten dokument« że uzurpacyja stara się swoje nieprawe czynności uświęcić zgromadzeniem narodowém, na które powiększéj części wysłani są deputowani, bez prawnego pełnomocnictwa, i od władzy przekupieni. Kongres ten zmuszony jest zebrać się gdzie? w obwodzie, jak daleko sięgają działa junty! Teraz nadeszła chwila, w któréj ja i wojsko pod mojém dowódzctwem będące powinniśmy się protestować, jak i niniejszém protestuję się przeciw nieprawnie i dowolnie zaprowadzonemu rządowi, a to w imieniu interesów narodu, w imieniu protokułów i w imieniu jego królewskiéj mości naszego monarchy Ottona; w myśl tych protokułów żądam zaprowadzenia junty rządowéj, wybranéj nie mocą oręża, lecz wolnym głosem ludu. Ta junta przywróci niebawem jedność ludu, połączy deputowanych w zgromadzeniu narodowém, udarzy tym sposobem naród na nowo utraconym politycznym bytem i otworzy związki; rządząc wedle przepisów prawa, aż do upragnionego przybycia naszego

monarchy, w którym lud całe swoje położył zaufanie od owéj ponuréj chwili, kiedy z niewinnéj krwi jego cnotliwego gubernatora powstały ciemne mgły, ojczyznę otoczyły, i pogrążyły ją w wojnie domowéj i we wszystkiém złém, pod którém dotąd jęczy.« W końcu téj protestacyi donosi jeszcze Gura, że od wszystkich innych komendantów wojskowych otrzymał listy z d. 5 (17.) lipca, pisane całkiem w téj myśli, i przyrzeka z zapałem przyczynić się do rozporządzeń Kolokotroniego. IV. List Gury z d. 12. (24.) lipca do senatu greckiego (przez teraźniéjszy kongres narodowy zniesionego) Pułkownik przesłał mu swoję protestacyją (III.) z próźbą, aby ją udzielił rezydentom trzech mocarstw. Między innemi mówi ón: »Do wacpanów, mości panowie, udaje się naród i od wacpanów oczekuje przywrócenia porządku; powinnością jest szanować wacpanów uchwały i wszystkiémi siłami przyprowadzać je do skutku i t. d.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korrespondencyj prywatnych.)

Sadagóra d. 17. października. Na ostatnim jarmarku tutejszym było wołów z Bessarabii 7000, krów 270, z Moldawii zaś wołów do 2000, a krów przeszło 1000. Przedaże stosownie do wartości były jedne względem drugich prawie nieproporcyjonalne, a to z téj przyczyny, że wołów tłustych było bardzo mało (ledwie 2000), a część onychże już na granicy zakupiono. W niedzielę rano zdawało się, iż nie ma kupców, którzyby więcéj do drogi kupowali, a na stajnie za wysokie były ceny; jednakowo płacono za woły na stajnię, które na wiosnę 11 cetn. ważyć mogą, po 12 1/2 czerw złotych; nad wieczorem spuścili nieco przedający z cen wysokich, a żydzi zakupili tłuste woły przed mrokiem, właśnie, gdy opawscy i inni szląscy spekulanci przybyli z targu ołomunieckiego w ostatnią środę z wiadomością o bardzo dobrych przedażach tamże, ale już prawie wcale nie zastali tłustych wołów. Dawali oni po dukacie na sztuce odstępnego, ale nie chciano im odprzedać z powodu, że w Ołomuńcu teraz bardzo wiele zyskują. Od roku 1817 nie było słychać o takich zyskach, jak teraz; przyczyna tego bardzo prosta: potrzeby nadzwyczajnéj wprawdzie nié masz żadnéj, komunikacyje te same co dawniéj, ale rzeźnicy wiédeńscy połączyli się w wielkie kompanije i sami kupują; tym sposobem nie dają się tak za woły na miéjscu zdziérać i przedającym lepiéj płacą; zyski bowiem ogromne spekulantów ołomunieckich, którzy dawniéj wyrabiali, co sami chcieli, i ceny nie podług wartości, ale z wielką nieraz przedających stratą podług upodobania ustanawiali, wiedząc dobrze, że ci nikomu innemu, jak tylko im samym sprzedać nie mogą, dzielą się teraz między przedających i kupujących; niesłychana lichwa, aby dukaty przyjmować po 5 zr. m. k., kiedy kurs był 4 zr. 40 kr.; chojrysze (poczesne), tak zwane kracc (ile razy palcem skrobnął przedającego, tyle wołów wziął darmo po 1/10 radaszu); te wszystkie wyderki teraz ustały. Daj Boże! aby to dłużéj potrwało; rzeźnicy wiédeńscy taniéj nabywaliby od nas wołów, a my nie doświadczylibyśmy strat tak ogromnych, gdyby sami od nas kupowali, nie przez ręce trzeciego. Reszta wołów na jarmarku tutéjszym składała się z stajennych. Wszyscy z zyskiem przedali, jednak taniéj kupowano, jak przeszłego jarmarku. Blizko 2000 wołów nieprzedanych popędzono na jarmark do Żurawna.

(*Handels-Zeitung von und für Ungarn.*) *Debreczyn d. 15. paźdz.* Na tutéjszym jarmarku na Ś. Dyonizy prawie całkiem nie było tytoniu, a potażu mało tylko było na składach, tak, że ceny ostatniego do 9 1/4 i 9 1/2 zr. w górę poszły. Miód z początku był drogi, po 17—19 zr. m. k. cetnar, poźniéj jednak dowieziono go i spadł znowu na 16 zr. Łój po dobrych cenach (po 22 zr. m. k. za cetnar) rozkupiono. Oléj także poszedł w górę. Sallor szedł wyżéj 40 zr. m. k.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś, *Zampa, oder: Die Marmorbraut,* wielka czarodziejska opera w 3ch aktach.

Jutro: *La Molinara*; wielka komiczna opera we 2 aktach.

Teatr polski: — W poniedziałek: *Malarz z miłości*; dramat w 2 aktach. — Na zakończenie: *Obiadek z Magdusią*; komedyja w 1 akcie.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Nr. 43. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.